

## 48 - ODDAJ BOGU WSZYSTKO

W tym rozdziale przyjrzymy się werseom, które mówią, jak się uchronić od miłości do mamony, aby móc służyć Bogu całym sercem.

Pieniądze są niczym ogień. To wspaniały sługa, lecz fatalny pan. Ogień jest wspaniałym sługą, gdy mamy go pod kontrolą, ale jest to fatalny pan, gdy zaczyna płonąć nasz dom. W Ewangelii Mateusza 22:21 Jezus powiedział: „*Oddajcie cesarzowi, co cesarskie, a Bogu, co należy do Boga*”. To nas uczy dwóch rzeczy. Po pierwsze, żeby być uczciwym w sprawach finansowych, a po drugie, żeby w kwestii mamony być także wiernym Bogu.

Bycie uczciwym polega przede wszystkim na oddawaniu innym tego, co im prawnie przysługuje. Jeśli pożyczyłeś od kogoś pieniądze, to je zwróć. Jeśli oszukałeś jakiegoś człowieka lub jakiś urząd, to zwróć te pieniądze. Jeśli tego nie zrobisz, wtedy ten łańcuch będzie się ciągnął za Tobą przez całe życie i nigdy nie będziesz mógł biec w wyścigu po wieniec sprawiedliwości. Załatw to już teraz, bo lepiej jest mieć błogosławieństwo Boże, niż uparcie trzymać się pieniędzy, które nie są Twoje.

Czy wiesz, że gdy masz nawet niewielką kwotę, uzyskaną w nieuczciwy sposób, wtedy staje się ona przekleństwem dla Ciebie i Twoich dzieci? Jeśli nie uregulujesz tej sprawy, to nie będziesz gotowy na przyście Pana. Nie można posiadać nieuczciwie zarobionych pieniędzy, gdyż List do Rzymian 13:8 nakazuje bardzo jasno: „*Nikomu nic winni nie bądźcie*”. Należy też unikać zaciągania jakichkolwiek pożyczek. Branie kredytów to zły nawyk. Bądź zadowolony z tego, co daje Ci Bóg i na tym poprzestawaj. Reklamy mówią: „Kupuj teraz, płac później”. To jest najszybszy sposób, aby utonąć w długach. Ja uczę innego sposobu: „Teraz oszczędzaj, a kupuj, gdy będzie Cię stać”.

Chcę tutaj dać jasno do zrozumienia, że wielu ludzi bierze kredyty na zakup jednośladów, samochodów lub budowę domu. W braniu takiego kredytu nie ma niczego złego, bo wtedy nabyty przez ciebie pojazd lub dom jest zastawem. Jeśli nie jesteś w stanie spłacać rat, to zabierają twój dom lub odbierają nabyty pojazd i jesteś wolny od takiego długu (W Europie na takich zasadach działają wyłącznie leasingi - przyp. tłum.). Jednak jeśli wzięłeś kredyt, aby wydać go na coś tak ulotnego jak przyjęcie weselne, wtedy zostałeś związany. Zniewolenie mamoną, jest w Indiach najbardziej widoczne na chrześcijańskich weselach. Tam można zobaczyć obżarstwo, chciwość i jawne szukanie własnej chwały. Nie mówiąc już o tradycji wnoszenia posagów, praktykowanej nie tylko wśród pogan, ale także przez wierzących, prawie wszystkich denominacji. To jest bardzo smutne. (Posagi i wystawne wesela są w Indiach powszechną tradycją - przyp. tłum.).

Osoby, które pytają o posag, zanim się upewnią, czy Bóg chce, aby wzięli ślub z daną dziewczyną, znieważają imię Jezusa Chrystusa. To na pewno nie są Jego uczniowie. Czy można się dowiedzieć, czy dana dziewczyna jest odpowiednia dla Ciebie przez pytanie rodziców, ile dadzą Ci pieniędzy?

Przecież wtedy służysz mamonie. Sam fakt, że pastor to akceptuje nic tutaj nie zmienia, bo Słowo Boże o niczym takim nie mówi. Gdybyś zapytał o to Jezusa, to jak myślisz, co by Ci odpowiedział? Czy powiedziałby: „Zapytaj jej rodziców, ile dadzą Ci pieniędzy?”. Czy możesz sobie wyobrazić Jezusa, mówiącego takie słowa? Czy wiesz, skąd się biorą takie rady? To są rady nieodrodných ludzi. Jeśli chcesz poślubić jakąś kobietę, to nigdy nie wolno liczyć na posag!

Zastanów się, jaką stratą jest organizowanie wielkich przyjęć weselnych. Jeśli Cię na to stać, wtedy nie ma w tym niczego złego. Jezus stworzył nawet dodatkowe wino na przyjęciu weselnym! Ale wielu wierzących się zadłuża, żeby zorganizować wielkie wesele, a później, przez wiele lat muszą spłacać długi. Czyż zaczynanie wspólnej drogi w taki sposób nie jest głupotą? To jest złe. W takim przypadku lepiej jest zrobić skromną uroczystość i nie rywalizować z tymi, którzy urządzają wielkie wesela za pożyczone pieniądze. Możesz powiedzieć: „A co powiedzą inni, jeśli urządzę skromne wesele?”. A dlaczego wtedy nie zadasz sobie pytania: „Co na to powie Bóg?”. Na czym bardziej Ci zależy, na opinii ludzi, czy na opinii Boga? Czy uważasz, że Bóg chce, abyście zaczęli życie małżeńskie tonąc w długach? W Kościele chrześcijańskim nigdy nie wolno fałszować orędzia Chrystusa. Zaciągania długów trzeba unikać tak dalece, jak to tylko możliwe. Jeżeli zaistnieje jakaś nadzwyczajna sytuacja, której nie można było przewidzieć i jesteście zmuszeni zaciągnąć pożyczkę, wtedy starajmy się jak najszybciej ją spłacić. Słowo Boże mówi jasno: „*Nikomiu nic dłużni nie bądźcie*”, dlatego bądź zadowolony z tego, co masz i nie rywalizuj z innymi.

Gdy nauczysz się uczciwości w sprawach podatkowych, wtedy zaczniesz być wierny także Bogu. Co oznacza bycie wiernym Bogu? „*Oddajcie Bogu, co jest Jemu należne*” – to druga rzecz, którą w tym wersecie mówi Bóg. A co należy do Boga? Wiele osób powie, że Bogu chodzi o dziesięcinę. Niestety nie. Dziesięcina była wymogiem Starego Przymierza. W Nowym Przymierzu, Jezus mówi: „*Każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim*”. Czy wiesz, ile to jest „*wszystko*”? Wszystko to 100%. Gdy Bóg mówi: „*Oddaj Bogu, co należy do Boga*”, to znaczy, że mówi o stu procentach. Co byś powiedział o żonie, która mówi do męża: „*Dam ci dziesięcinę z mojej wypłaty, a resztę oddam komuś innemu*”. Czy to jest właściwy rodzaj relacji małżeńskiej? Nie!

W Starym Testamencie ludzie nie byli zaręczeni z Bogiem w taki sposób, jak my z Chrystusem. Wtedy byli wyłącznie sługami. Sługa może oddawać swojemu Panu dziesięcinę i to może być dobre. Ale my nie jesteśmy sługami, lecz oblubienicą Chrystusa. Jesteśmy prawie jak żona. Nie mamy w banku oddzielnych rachunków, tylko wspólne konto. Panowie nie mają wspólnych kont ze swoimi sługami, ale mąż i żona mają wspólne konto. Tak, jak Jezus powiedział do Ojca w Ewangelii Jana 17:10: „*Wszystko, co jest moje, jest także Twoje, i wszystko, co jest Twoje jest także moje*”. Tak wygląda wspólne konto. Przecież jako chrześcijanin śpiewasz: „*Wszystko Tobie dziś oddaję*”. Dziesięć procent to nie jest wszystko. Czy wiesz, co mówisz, gdy to śpiewasz? Wtedy oświadczasz: „*Wszystko, co jest moje, jest także Twoje*”. Tylko wtedy oddajesz Bogu swoje 10 złotych i tylko wtedy On Tobie da swoje miliony. Czyż to nie jest piękne, że można mieć wspólny rachunek bankowy z Bogiem?

Nie można mieć wspólnego konta z Bogiem, jeśli Ty wkładasz tylko 10%. Musisz dać wszystko, co masz. Po pierwsze musisz powiedzieć: „Panie, wszystko, co mam należy do Ciebie”. W 1 Liście do Koryntian 10:26 czytamy: „*Pańska jest ziemia i wszystko, co ją napelnia*”. Czytałeś to kiedyś? Wszystkie nieruchomości, wszystkie grunty, całe złoto i srebro oraz wszystko inne na tej ziemi, należy do Boga. Kiedy zdasz sobie sprawę, że oddając wszystko Bogu, nie robisz Mu żadnej przysługi? Przecież wtedy oddajesz Mu to, co do Niego należy, gdyż to On dał Ci inteligencję, kwalifikacje, talent, zdolności i możliwości. Jeśli dobrze zarabiasz, to nie zapominaj, że to Pan dał Ci możliwość zarobienia takich pieniędzy (Kpł 8:18). Zawsze o tym pamiętaj. Gdybyś się urodził sparaliżowany lub chory, to byś nic nie zarobił. Będąc cofniętym w rozwoju, też byś nic nie zarobił. Nie zapominaj, że wszystkie pieniądze, które kiedykolwiek zarobiłeś, zarobiłeś dzięki Bogu. Dlatego nie są one Twoją własnością. Jakkolwiek będziesz na to patrzeć, nigdy nie będą Twoje.

To nie znaczy, że teraz masz wszystkie swoje dochody oddawać na dzieło Boże. Nie to mam na myśli. Ja oddaję po pierwsze dlatego, że one są Jego, a po drugie, że Go kocham. A więc mówię: „Panie, to wszystko jest Twoje, dlatego powiedz mi, ile z tego mogę wydać na siebie”. Czy myślisz, że Bóg nie chce, abyś miał normalne mieszkanie? Czy uważasz, że Bóg chce, abyśmy żyli w slumsach? Ja nie wierzę, że to jest prawdą. Jezus nie mieszkał w brudnej dzielnicy ani w nędzy, a Jego dom w Nazarecie nie był slumsem. Co więcej, Bóg chce, abyś spożywał dobry pokarm, miał czystą odzież, normalne mieszkanie i wykształcone dzieci. On chce, abyś wydawał pieniądze na te wszystkie rzeczy, bo w nich nie ma niczego złego. Oddawanie wszystkiego Bogu nie polega na oddawaniu wszystkiego na dzieło Boże i życiu na ulicy, ale na przyznaniu, że jestem tylko dysponentem tych pieniędzy. Chociaż sam je zarobiłeś, to uznajesz, że jest to Boża własność i chcesz tego używać zgodnie z wolą Bożą. To jest jedyny sposób, aby uwolnić się od mocy mamony.

W Ewangelii Łukasza 16:13, Jezus mówi: „*Jeśli nie jesteś wierny w dysponowaniu mamoną, to któż ci powierzy prawdziwe bogactwo*”. Jeśli nie jesteś wierny w mamonie, to nie ma w Tobie sprawiedliwości, gdyż zerwałeś z prawością. Bycie wiernym, to mówienie: „Panie, nie chcę zmarnować żadnych pieniędzy, ani wydawać ich na siebie. Chcę je wydać mądrze. Nie chcę żyć w luksusie, ale chcę prowadzić normalne życie, służąc Ci i łącząc na Twoje dzieło”. Gdy w tym jesteśmy wierni, wtedy Bóg da nam w zamian prawdziwe bogactwa. Jego Słowo pokazuje, że jeśli chcemy być podobni do Chrystusa, to musimy się nauczyć być tacy jak On, także w kwestii wydatków. Uważaj więc, aby nie trwonić tego, co daje Ci Bóg. Brak rozeznania w tej kwestii powoduje, że wielu chrześcijan nie kieruje się prawością i uczciwością w sprawach finansowych, i przez cały czas pozostają duchowymi biedakami.

Jeśli chcesz podjąć decyzję już teraz, to powiedz: „Panie, chcę nie tylko oddawać cesarzowi, co cesarskie, ale także Tobie, co należy do Ciebie. W każdej dziedzinie mojego życia, chcę Cię stawiać na pierwszym miejscu. Nie chcę dłużej trwonić pieniędzy na samego siebie, ale chcę być wiernym chrześcijaninem, mającym świadomość, że pewnego dnia będę się musiał rozliczyć z pieniędzy, które pozwoliłeś mi zarobić”. Jeśli zawrzesz z Bogiem takie przymierze, to wierzę, że od tego dnia zaczniesz widzieć, jak Bóg Cię błogosławi.

tl. [www.chlebnieba.pl](http://www.chlebnieba.pl) ©